

INSTYTUT JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

W LONDYNIE

POŚWIĘCONY BADANIU NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI

KOMUNIKAT 126

GRUDZIEŃ 2013

Komunikat Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie Nr 126
oddano do druku w grudniu 2013

REDAKTOR: mgr Anna Stefanicka

SKŁAD KOMPUTEROWY: mgr Anna Stefanicka

KOREKTA: Adam Klupś, Roman Kukliński

ISSN 1369-7315

Fotografia na okładce: Obchody 11 listopada 1934 przy Placu Saskim (ze zbiorów IJPL)

SIEDZIBA INSTYTUTU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W LONDYNIE
POŚWIĘCONEMU BADANIU NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI
mieści się w gmachu Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego (POSK) na II piętrze.
Adres: Instytut J. Piłsudskiego, 238-246 King Street, London W6 0RF.
Telefon/Fax: 020 8748 6197, E-mail: instytut@pilsudski.org.uk Godziny otwarcia
Instytutu: wtorki i czwartki od godziny 10.30 do 16.30, oraz w czasie uroczystości
według ogłoszeń w prasie. Wycieczki grupowe mogą zwiedzać Instytut w innym czasie
po telefonicznym/listownym porozumieniu się z Sekretariatem, który jest czynny w
poniedziałki, wtorki i czwartki w godzinach: 10.30 - 16.30.

17 sierpnia Instytut oficjalnie otworzył drzwi do swojej nowej siedziby. Wydarzenie to poprzedził okres długiej pracy związanej z przeprowadzką i odpowiednim przygotowaniem nowego wnętrza. Nielatwo było, po 40 latach wyobrazić sobie działalność Instytutu w odmiennych warunkach.

W tym trudnym okresie, okazało się, że możemy liczyć na przyjaciół. Dzięki pomocy otrzymanej z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, grupa muzealników pod kierunkiem pani kustosz Jolanty Pol przygotowała projekt nowej, oryginalnej kompozycji muzealnej.

Wizji architektonicznej prezesa Mieczysława Stachiewicza, nadał formy pan Stanisław Klimowicz w kompozycyjnych ramach przygotowanych przez panią Pol. Na naszych oczach powstawało muzeum...

Wolontariusze i pracownicy, w tym pp. Barbara Buczek, Alicja Whiteside, Elżbieta Klimowicz, Artur Bildziuk, Adam Klupś, a szczególnie p. Roman Kukliński, przez wiele tygodni pakowali, przenosili i układali w nowym miejscu, nagromadzone przez lata pamiątki, dokumenty, książki.

Zachęcamy to oglądnięcia zamieszczonych w Komunikacie fotografii, które w doskonały sposób ilustrują ten fascynujący okres przemian, a Przyjaciół zapraszamy do naszej nowej siedziby.

Wszystkim naszym Pracownikom, Dobroczyńcom i Sympatykom składamy najserdeczniejsze życzenia Świąteczne i Noworoczne – spokoju i zdrowia.

REDAKCJA

W ŚWIĄTECZNY WIECZÓR

Święta! weselem rozbłysły wkrąg twarze...
dusza pamięcią we wspomnień kraj tonie...
jak to tam w kraju, w dalekiej gdzieś stronie,
świecą się drzewka Bożego miraże...

Dusze się stały jak senne ołtarze,
na których lampa tęsknot cicho płonie...
cóż to?... za ścianą pognały w cwał konie!
na polach czujne zwołują strażę...

Hej - cudneż święta!... radosnaż kolęda -
niezapomniana po wszystkie godziny!...
niech zamilknie wspomnień dziś struna tęskliwa
żołnierska żywa nas krzepi gawęda -
działa nam grają - i gra w nas krew żywa
jutro na krwawe wyjdziemy znów czyny!...

Józef Mączka
Wilczek, dnia 25 grudnia 1915 r.
(Starym Szlakiem, Warszawa 1934)



SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI INSTYTUTU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W LONDYNIE

za okres listopad 2012 – grudzień 2013

Prace Instytutu w roku sprawozdawczym podporządkowane były sprawom związanym z przeniesieniem Instytutu do nowej siedziby. Po 40 latach, trudno było zaakceptować decyzję o zmianie, tym bardziej, że proponowane przez władze Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego – który jest właścicielem budynku - pomieszczenie wymagało gruntownego remontu i dostosowania go do potrzeb Instytutu.

Po wielu spotkaniach i pertraktacjach pomiędzy członkami Zarządów obu Instytucji doszło do podpisania Porozumienia, na podstawie którego rozpoczęto prace zmierzające do przeniesienia Instytutu do nowego pomieszczenia na terenie POSK-u.

Z pomocą przyszło Ministerstwo Kultury sponsorując projekt wystawienniczy nowego Muzeum. Pani Kustosz Jolanta Pol wraz ze swoją ekipą przez cały upalny, lipcowy tydzień przygotowywała aranżację naszej nowej powierzchni muzealnej. Polonia Aid Foundation Trust i Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, oraz nasza wieloletnia wolontariuszka i członek Rady pani Wanda Gańczakowska, wsparli nas finansowo, bardzo pomagając w pokryciu kosztów przeprowadzki. Jesteśmy im za tą pomoc ogromnie wdzięczni.

Po kilkukrotnych opóźnieniach, pomieszczenie przygotowane przez POSK zostało przekazane Instytutowi. Obecnie w nowej siedzibie zostało już zorganizowane Muzeum. Uporządkowane zostały również zbiory archiwalne. Dzięki przychylności Konsula Generalnego RP pana Ireneusza Truszkowskiego uzyskaliśmy pomoc z Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, przy zakupie i instalacji klimatyzacji w Archiwum i Muzeum Instytutu.

Święto Żołnierza obchodziliśmy już w nowym miejscu. Na inaugurację działalności Instytutu w nowej siedzibie przybyło ponad 70 gości,

wśród których nie zabrakło Konsula Generalnego RP w Londynie pana Ireneusza Truszkowskiego, pani Joanny Młodzińskiej – Przewodniczącej Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego, pana Andrzeja Zakrzewskiego – Sekretarza POSK oraz brytyjskich przyjaciół: Peter Devitt'a kustosa w Muzeum Lotnictwa RAF oraz Mary Anne Whiting Wing Commander z Australijskich Sił Powietrznych, a także naszych pracowników, wolontariuszy i przyjaciół.

„Dziękujemy, że przyszliście Państwo świętować z nami zakończenie wielomiesięcznego planowania i przeprowadzki. Trudno było nam opuszczać starą siedzibę, ale mam nadzieję, że nowa będzie nam również dobrze służyła” – mówił Adam Klupś – reprezentant Zarządu.



Barbara Buczek wręcza Dyplom Honorowej Odznaki Instytutu Ewie Stefanickiej

„Deklaruję, iż nową siedzibę Instytutu Józefa Piłsudskiego uważam za otwartą – powiedział prezes Mieczysław Stachiewicz przecinając symboliczną czerwoną wstęgę.

Miłym akcentem było wręczenie zasłużonym wolontariuszom: Alicji Whiteside, Ewie Stefanickiej i Romanowi Kuklińskiemu Honorowej Odznaki Instytutu, które wręczyła vice-prezes Instytutu Barbara Buczek.

W nowej siedzibie Instytut będzie nadal kontynuował swoją działalność, a nasi przyjaciele i goście odnajdą tu dawną atmosferę i klimat Instytutu.

Z innych wydarzeń Instytutu w ostatnim roku sprawozdawczym należy wymienić:

1. Przygotowaną przez Kingę Gawrońską ekspozycję związaną z rocznicą Powstania Styczniowego, którą można było oglądać w Instytucie przez cały miesiąc. Ekspozycja prezentująca, znajdujące się w zbiorach Instytutu oryginalne fotografie uczestników Powstania Styczniowego była dużą atrakcją dla osób odwiedzających nasze Muzeum.

2. Obchody imienin naszego Patrona, które przygotowaliśmy wspólnie z Biblioteką Polską POSK. Podczas uroczystości, prezentacji albumu *Kazimierz Sosnkowski* dokonał jego autor pan dr. Jerzy Kirszak.



3. W czerwcu 2013 roku na warszawskich obchodach 70. lecia siostrzanego Instytutu w Nowym Jorku, nasz

Instytut reprezentowali: pani Elżbieta Klimowicz i pan Adam Klupś, który w imieniu Instytutu odczytał list gratulacyjny. Pani Elżbieta

Klimowicz i pan Adam Klupś reprezentowali nasz Instytut także na uroczystości promocji reprintu albumu Jazdy Polskiej zorganizowanej przez XIV Pułk Ułanów Jazłowieckich w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, która odbyła się w tym samym miesiącu.



*Adam Klupś, Marek Zieliński i Elżbieta Klimowicz
podczas obchodów 70. lecia Nowojorskiego Instytutu*

4. Również w czerwcu 2013 roku, Instytut został wyróżniony specjalnym odznaczeniem: Złotym Medalem Edmunda Kłopotowskiego przyznany przez działającą przy Akademii Morskiej w Gdyni Fundację pod nazwą Fundusz Stypendialny im. Edmunda Kłopotowskiego. Rada fundatorów podjęła decyzję o wyróżnieniu naszego Instytutu, jako wyrazu uznania wpływu naszej



placówki na kształtowanie patriotycznych postaw Polaków, oraz na popularyzację Polski w społeczności międzynarodowej. Medal przekazany został przez delegata Rady, dr inż. kpt. ż.w. Andrzeja Królikowskiego, dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni oraz prezesa Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Rzecznej, który gościł w Instytucie wraz z panią Magdaleną Kierzkowską, Głównym Specjalistą Wydziału Współpracy Międzynarodowej.

5. W nowej siedzibie, podjęliśmy przerwane przez przeprowadzkę prace nad porządkowaniem naszych zbiorów archiwalnych. W tym roku Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych wydelegowała do pomocy przy opracowywaniu naszych zbiorów archiwalnych pana Dariusza Wierzechosia z Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Pan Dariusz uporządkował kolekcje „wywiadowcze”, Gwido Langnera i Maksymiliana Ciężkiego. Rozpoczął również wstępne prace nad spuścizną po Stanisławie Biegańskim.

W listopadzie i grudniu w ramach programu Lifelong Learning Programme sponsorowanego przez Unię Europejską w naszym Archiwum przez dwa tygodnie pracował również pan Artur Kinasz z Archiwum im. abpa Eugeniusza Baziaka w Krakowie. W czasie swojego pobytu pan Artur uporządkował spuściznę po konsulu i pracowniku Ministerstwa Spraw Zagranicznych Janie Bociańskim.

Przypominamy, że informacje o naszym zasobie archiwalnym są dostępne na stronie internetowej www.pilsudski.org.uk

Jak wspominaliśmy w zeszłym roku, dzięki staraniom pana Adama Klupś, Senat RP poprzez Fundację Semper Polonia, udzielił nam dotacji na rozpoczęcie prac nad digitalizacją materiałów z Kolekcji Legiony. Digitalizacją dokumentów zajmuje się pan Roman Kukliński, a opisuje je pan Adam Klupś. Obecnie zdigitalizowane jest już 98% kolekcji, a opisanych 40% dokumentów.

Jest to nasz najważniejszy tegoroczny projekt związany z ogromnym wzrostem zainteresowania tą kolekcją w związku ze zbliżającą się w przyszłym roku 100. letnią rocznicą wybuchu I wojny światowej.

Pani Alicja Whiteside kontynuuje digitalizację dokumentów z kolekcji Józefa Piłsudskiego. Wraz z panią Elżbietą Klimowicz uporządkowały też one zbiór naszych książkowych dubletów, których kompletna lista znajduje się na naszej stronie internetowej.

W roku sprawozdawczym, mimo prac związanych z przenoszeniem zbiorów Archiwalnych do nowej siedziby Instytutu, odpowiedzieliśmy na przeszło 90 kwerend otrzymanych pocztą elektroniczną, wciąż otrzymujemy też zapytania tradycyjną drogą korespondencyjną.

Dziewiętnaście osób korzystało z naszych zbiorów, prowadząc badania nad naszymi materiałami archiwalnymi nieraz przez wiele tygodni.

Kwerendy osobiste w Archiwum IPL

Data Nazwisko	Kraj	Temat badań
2012		
<u>grudzień</u>		
Tarkowski Mikołaj	PL	Adwokatura wileńska 1918-1939. Studium historyczno-prawne
Kozioł Katarzyna	PL	Piotr Zaremba
2013		
<u>styczeń</u>		
Jabłkowska Hanna	PL	Wyspa Bute, Rothesay
Paćko Karolina	PL	Legiony Polskie. Fotografie

marzec

Podhorodecki Piotr	PL	Kazimierz Sosnkowski podczas wojny polsko- bolszewickiej
dr Gasimov Zaur	DE	Ruch Prometejski

kwiecień

Sobierajska Iwonna	PL	Władysław Sikorski - materiały do wystawy
--------------------	----	--

maj

prof. Rezmer Waldemar	PL	Leon Mitkiewicz
-----------------------	----	-----------------

czerwiec

Mueller-Butz Martin	WB	Polacy z carskiej Rosji i ich drogi życia w 20 wieku
Koźmiński Jarosław	WB	Enigma, zdjęcia i dokumenty

lipiec

Johnson Ian	WB	Bitwa Warszawska
-------------	----	------------------

sierpień

Dziuda Karol	PL	Marian Zyndram Kościałkowski
Łukasiewicz Sławomir	PL	Polski ruch wolnościowy i niepodległościowy
Roguski Rafał	PL	Wojna polsko-rosyjska 1920
Ostanek Adam	PL	Wojsko Polskie we Wschodniej Małopolsce

wrzesień

Kloc Krzysztof	PL	Michał Sokolnicki. Biografia polityczna
----------------	----	--

październik

Chmielewski Witold	PL	Szkolnictwo na Uchodźstwie w latach 1939-1946
--------------------	----	---

listopad

Podhorodecki Piotr

PL

Kazimierz Sosnkowski
Podczas wojny polsko-
bolszewickiej 1919-1921

grudzień

Gruszczyk Marcela

PL

Komitet Słowiański w
Polsce 1945-1953

6. W tym roku do grona naszych pracowników dołączyła pani Magda Buchczyk doktorantka wydziału antropologii na Goldsmith, University of London, która zastępuje przebywającą na urlopie macierzyńskim panią Kingę Gawrońską.

Z inicjatywy pani Magdy, Instytut zorganizował konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży pt. „Odkryj Bohatera”.



Uroczystość rozdania nagród

Pomimo krótkiego okresu nadsyłania prac, otrzymaliśmy ich ponad sześćdziesiąt, z terenu Anglii, Walii oraz ze Szkocji. Wszystkie prace

zostały przedstawione na okolicznościowej wystawie połączonej z ogłoszeniem wyników Konkursu i rozdaniem nagród.

Fundatorami nagród były Instytut Józefa Piłsudskiego, Instytut Pamięci Narodowej oraz Konsulat RP w Londynie, który również sfinansował druk okolicznościowych katalogów, a także *Dziennik Polski* i *Dziennik Żołnierza*.

Pani Magada Buchczyk zainicjowała również, ciesząc się dużym powodzeniem, cykl lekcji historii dla uczniów polskich szkół sobotnich.



Zapraszamy wszystkie szkoły przedmiotów ojczystrych do wzięcia udziału w tym projekcie!

Lekcja historii w Muzeum Instytutu

W tym roku naszą nową ekspozycje muzealną podziwiali goście nie tylko z terenu Wielkiej Brytanii i Polski, ale również z Danii, z Niemiec, Australii i Stanów Zjednoczonych.

12 października br. mieliśmy zaszczyt gościć w naszym Instytucie pana Ministra Radosława Sikorskiego, którego po Instytucie oprowadzał pan Dariusz Wierchoń.

Na jubileuszowej XXXV Stałej Sesji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie w Budapeszcie, Instytut Józefa Piłsudskiego reprezentowali: Anna Stefanicka i Roman Kukliński.

Adam Klupś doradzał w organizacji i uczestniczył w „Student and Emerging Conservator Conference: Obstacles or Opportunities?”, która odbyła się w dniach 12-13 września 2013 w Kopenhadze, pod auspicjami International Institute for Conservation of Historic and Artistic Works (IIC). Konferencja była drugą z cyklu spotkań dla studentów konserwacji i początkujących konserwatorów, którą Adam zainicjował w Londynie w 2011 roku. Jako reprezentant IIC Adam prowadzi aktualnie rozmowy zmierzające do zorganizowania podobnej konferencji w 2015 roku, razem z Wydziałem Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie.

Dziękujemy Polskiemu Ośrodkowi Społeczno-Kulturalnemu w Londynie za wieloletnie wsparcie i troskę o przyszłość naszej Instytucji. Dziękujemy *Dziennikowi Polskiemu i Dziennikowi Żołnierza*, a szczególnie pani redaktor Elżbiecie Sobolewskiej za zamieszczane artykuły i informacje o działalności Instytutu.

Dziękujemy darczyńcom za przekazane pamiątki, książki i eksponaty oraz pomoc finansową. Dziękujemy wszystkim naszym członkom i sympatykom za wspieranie naszych działań. Bez Waszej pomocy działalność Instytutu nie mogłaby się rozwijać.

*Anna M. Stefanicka
Sekretarz Generalny*

PRZEMÓWIENIE ADAMA KLUPŚ NA UROCZYSTOŚCI OTWARCIA NOWEJ SIEDZIBY INSTYTUTU

Dziękuję Panu Prezesowi za kilka słów wprowadzenia i w imieniu pracowników i wolontariuszy Instytutu Piłsudskiego chciałbym serdecznie podziękować za tak liczną obecność wszystkich Państwa przybyłych, aby świętować z nami zakończenie wielomiesięcznych trudów planowania i wreszcie wielotygodniowej przeprowadzki Instytutu.

Witam szczególnie Pana Konsula Ireneusza Truszkowskiego i panią Przewodniczącą POSK-u Joannę Młodzińską, a także wszystkich Państwa, przyjaciół naszego Instytutu.

Mimo, że trudno było nam opuszczać starą siedzibę która jak chyba wszyscy Państwo przyznają wspaniale oddawała ducha naszej instytucji i do której tak bardzo wszyscy się przyzwyczailiśmy, to jednak po prawie 40 latach przyszedł czas na zmiany.

Stoimy dziś w tej pięknej siedzibie, która mam nadzieję będzie dobrze służyła nam przez wiele lat.

Droga, którą przebyliśmy w ostatnim czasie nie mogłaby zakończyć się sukcesem gdyby nie pomoc, zaangażowanie i wsparcie wielu ludzi i instytucji.

Dziękujemy POSK-owi, pani Przewodniczącej Joannie Młodzińskiej, wiceprzewodniczącemu panu Olgierdowi Lalko i sekretarzowi panu Andrzejowi Zakrzewskiemu za wsparcie i cierpliwość w planowaniu przeprowadzki.

Dziękujemy również pracownikom POSK-u za pomoc techniczną w trakcie przenosin i urządzaniu nowego pomieszczenia, szczególnie p. Bartkowi Nowakowi oraz pracownikom recepcji POSK-u.

Za radę i obecność kiedy bardzo tego potrzebowaliśmy, dziękujemy dyrektor Biblioteki Polskiej POSK pani dr. Dobrosławie Platt i jej zespołowi.

Jesteśmy ogromnie wdzięczni Ministerstwu Kultury, które częściowo sfinansowało prace przygotowawcze w nowym muzeum i umożliwiło przyjazd ekipie pod kierunkiem pani kustosz Jolanty Pol, która przygotowała projekt aranżacji przestrzeni muzealnej.



Adam Klupś w rozmowie z dr Andrzejem Suchcitzem

Za wsparcie finansowe dziękujemy Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii, Polonia Aid Foundation Trust i naszej długoletniej wolontariuszce pani Wandzie Gańczakowskiej.

W imieniu Zarządu Instytutu chciałbym również serdecznie podziękować pracownikom i wolontariuszom Instytutu, którzy

własnymi rękoma ale również dzięki swojej wyobraźni i chęci do działania pomogli urządzić nową siedzibę.

Kochanemu Szefowi Mieczysławowi Stachiewiczowi, nieocenionej Ani Stefanickiej, Romkowi Kuklińskiemu, pani Barbarze Buczek, pani Niusi Brzozowskiej, Alicji Whiteside, Kindze Gawrońskiej, Joannie Kawalec, Ani Dziubińskiej, Ewie i Asi Stefanickim oraz wszystkim naszym przyjaciołom, którzy służyli radą i pomocną dłonią, składam serdeczne podziękowania.

And just a few words to all our English speaking friends.

I would like to welcome you all and express my joy that you could join us here today at the Józef Piłsudski Institute. In particular I would like to welcome the Consul of the Republic of Poland Mr Ireneusz Truszkowski, the Chair of the Polish Social and Cultural Association Mrs Joanna Młodzińska and the Members of the Association's Executive Committee present here today

Today marks the day when after months of planning and weeks of relocating our archives and the contents of our museum, we start yet another chapter in the Institute's life. I have already thanked all the institutions and individuals without whom we would not be celebrating here today.

Let me repeat again that we are enormously grateful to the executive committee and all staff of the Polish Social and Cultural Association, the Polish Ministry of Culture, the Polonia Aid Foundation Trust, the Polish Ex-Combatants Association UK, Mrs Wanda Gańczakowska and our wonderful team of staff and volunteers led by the chair Mieczysław Stachiewicz, and our irreplaceable General Secretary Ania Stefanicka. Thank you all for your help and for making this special day happen.













A jak wyglądała 41 lat temu uroczystość otwarcia Instytutu w 1972 roku w budynku POSK-u?

INSTYTUT JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W NOWEJ SIEDZIBIE W GMACHU POSK-u W 1972 ROKU

W ubiegłą sobotę odbyło się otwarcie nowego lokalu Instytutu Józefa Piłsudskiego w Polskim Ośrodku Społeczno Kulturalnym przy King St., W6 w Londynie. W dużej odnowionej sali stylowe szafy biblioteczne wypełnione książkami, encyklopediami, albumami; portrety Józefa Piłsudskiego, Aleksandry Piłsudskiej, marsz. Śmigłego-Rydza, gen. Sosnkowskiego i czołowych przedstawicieli epoki walki o niepodległość, kolekcje odznak legionowych świadczyły o przeznaczeniu instytucji poświęconej badaniu najnowszej historii Polski.

Uroczystość otwarcia zaszczylił swą obecnością Prezydent RP dr Stanisław Ostrowski w towarzystwie premiera Alfreda Urbańskiego, gen. Stanisława? Kopańskiego, marsz. Bohdana Podolskiego i min. Jana Starzewskiego. Miejsca gości honorowych zajęła rodzina Marszałka dr Wanda Piłsudska, Jagoda i Andrzej Jaraczewscy oraz seniorzy ruchu niepodległościowego gen. Stanisław Skwarczyński i gen. Marian Kukiel. W otwarciu wzięli udział przedstawiciele kół wojskowych, nauki, prasy, organizacji kombatanckich i społecznych. Gośćmi z zagranicy byli dr Jan Fryling, prezes Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, Kazimierz Vincenz ze Szwajcarii, przedstawiciel Fundacji im. Anny Godlewskiej i Tadeusz Nowakowski z Niemiec, związany z Instytutem swym płomiennym przemówieniem w Royal Albert Hallu w Londynie podczas uroczystości 100-lecia urodzin Marszałka.

Po przywitaniu Prezydenta RP i gości prezes Instytutu gen. Józef Smoleński nakreślił dzieje Instytutu, który w tym roku obchodził ćwierćwiecze swego istnienia, powołany do życia w Londynie w 1947 r. przez grono Piłsudczyków z gen. Władysławem Bortnowskim na czele. Instytut zgromadził w swym archiwum sporą ilość oryginalnych dokumentów, tysiące klatek mikrofilmów, zbiorów, pamiątek, posiada

bibliotekę liczącą ponad 4000 tytułów. Stał się ośrodkiem naukowym dla studiujących tę epokę; wielu autorów z materiałów tych korzysta.

Dzięki przychylności prezesa POSK-u, prof. Romana Wajdy, Instytut uzyskał nową siedzibę, a gospodarz nie szczędził trudu, aby wszelkie wymagania szczerze zaspokoić, za co władze Instytutu poczuwają się do gorącej wdzięczności.

W urządzeniu nowej siedziby członkowie władz Instytutu: płk Jan Berek i ppłk Edmund Charaszkiewicz oraz sympatycy Instytutu: rtm. Milewski, kpt. Konieczny i ppor. Żurkowski włożyli masę pracy, nie szczędząc wysiłków by tę nieprawdopodobną ilość, liczącą grube tysiące przedmiotów i książek w nieuszkodzonym stanie przewieźć i w logicznym porządku rozmieścić.

(... -) Z kolei zabrał głos dr Jan Fryling witając w imieniu nowojorskiego Instytutu bratni Instytut Londyński. Powiedział, że zadania naszych Instytutów są jednakowe. Różne tereny działania mogą niekiedy powodować odmiennosć metod, ale cel nasz jest zawsze ten sam: przekazanie przyszłym pokoleniom nieskalanego płomienia idei tak, aby te pokolenia miały prawo powiedzieć o sobie, że póki one żyją "jeszcze Polska nie zginęła".

Gospodarz Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego i jego prezes prof. Roman Wajda, zabierając na końcu głos wyraził radość, że mógł udzielić Instytutowi pomieszczenia. Ma również uczucie wdzięczności dla Instytutu, gdyż gdy Ośrodek parał się z trudnościami, Instytut obierając swą przyszlą siedzibę w Ośrodku i wpłacając swoje fundusze na ten cel, podbudował zaufanie emigracji do inicjatywy zbudowania w Londynie tej nowej placówki kulturalnej.

Lampką wina zakończono uroczystosć.

*Sprawozdanie opublikowane w Dzienniku Polskim
20 października 1972 r.*

WŁADZE I PRACOWNICY INSTYTUTU

inż. arch. Mieczysław Stachiewicz – Prezes Instytutu
Pani Barbara Buczek – Wiceprezes Instytutu, Przewodnicząca
Komisji Bibliotecznej
Pani Henryka Brzozowska – Archiwum Map i Archiwum Prasowe
Pan Artur Bildziuk – Członek Zarządu
Pan Adam Klupś – Pozyskiwanie Funduszy i digitalizacja
dokumentów
Roman Kukliński - Członek Zarządu i digitalizacja dokumentów
dr Andrzej Suchcitz – Doradca Zarządu
Pan Zbigniew Bokiewicz – Przewodniczący Komisji Rewizyjnej
Pani Anna Stefanicka – Sekretarz Generalny, delegat do Rady POSK
Pani Joanna Kawalec - Digitalizacja dokumentów
Pani Elżbieta Klimowicz – Biblioteka
Pani Alicja Whiteside – Biblioteka i digitalizacja dokumentów
Pani Kinga Gawrońska – Archiwum Fotograficzne, umieszczanie
danych na stronie internetowej
Pani Magda Buchczyk - Muzeum i kontakt z polskimi szkołami
przedmiotów ojczystych

CZŁONKOWIE HONOROWI INSTYTUTU

Marszałkowa Aleksandra Piłsudska
generał broni Kazimierz Sosnkowski
Ambasador RP dr Michał Sokolnicki
dr Wanda Piłsudska
prof. dr Wacław Jędrzejewicz
generał br. Tadeusz Alf-Tarczyński
Prezydent RP prof. dr Stanisław Ostrowski
Marszałek Sejmu RP Bohdan Podoski
płk dypl. prof. dr Stanisław Biegański
płk mgr Janusz Rowiński
inż. arch. Jadwiga Piłsudska-Jaraczewska
inż. arch. Mieczysław Stachiewicz



Michał Sokolnicki

ZMARLI CZŁONKOWIE INSTYTUTU

Zbigniew S. Kowalski
Yves, Franciszek Sojka

LISTA DARÓW ZA ROK 2013

Ł

B. Buczek	10.00
Fundusz Polski	500.00
L. Klupś	10.00
Koło SPK Nr 440	100.00
15 Polska Dywizja	200.00
PAFT	1 300.00
SPK	2 000.00
A. Suchcitz	5.00
M. Szymański	10.00
W. Żebrowski	20.00



EKSPOZYCJA FOTOGRAFII POWSTAŃCÓW STYCZNIOWYCH

Przypadająca w tym roku 150 rocznica powstania styczniowego była zachętą do zaprezentowania zbioru rzadkich fotografii portretujących jego uczestników. Materiał ten niezwykle cenny, gdyż reprezentujący najstarsze zbiory Instytutu, ma oprócz tego wartość dodatkową – wydobywa z przeszłości twarze osób, które współtworzyły ten ważny narodowy zryw.

Patrząc na nie widzimy reprezentantów ogólnopolskiego ruchu wyzwolenczego, który w swej masie objął dziesiątki tysięcy osób. Indywidualne losy ośmiu powstańców, których widzimy nie są nam w większości znane, możemy więc tylko wyobrażać sobie, jakie wydarzenia stały się ich udziałem. Źródłem informacji są tu jedynie dedykacje i późniejsze adnotacje umieszczone na odwrocie fotografii.

*Towarzysz z powstania
Henryka Góreckiego*



Wiemy również, że wszystkie pochodzą z jednego źródła, tzn. ze zbiorów prywatnych rodziny Henryka Góreckiego, powstańca z Warszawy.

Widzimy wśród nich jego dwóch braci Maurycego, który zginął w powstaniu, i Felicjana, zesłanego na Syberię, a następnie ułaskawionego, lecz bez prawa powrotu do kraju (fotografia zrobiona w rosyjskim zakładzie fotograficznym).

Pozostałe zdjęcia zostały najprawdopodobniej ofiarowane Henrykowi jako pamiątki od towarzyszy broni. Dzięki dedykacjom znamy nazwiska dwóch z nich: Cezarego Ptaszkiewicza i Ignacego Łojki.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku żyło około 3,5 tysiąca weteranów powstania styczniowego. W wolnej Rzeczypospolitej zaprojektowano dla nich specjalne granatowe mundury, przyznano szereg przywilejów i otaczano ich wyjątkową czcią (nawet generałowie i marszałek Piłsudski salutowali im jako pierwsi). Dołączamy fotografię, na której grupa weteranów powstania uczestniczy w uroczystości Szkoły Podchorążych Piechoty.

Kinga Gawrońska



*Powstańcy styczniowi przed frontem kompanii honorowej
Szkoły Podchorążych Piechoty*

JÓZEF PIŁSUDSKI O POWSTANIU STYCZNIOWYM

Józef Piłsudski miał swoisty styl prowadzenia wykładu: „powtarzał wielokrotnie te same zwroty i słowa. Mówił w taki sposób, że zaczynając jakąś myśl, składającą się z jednego lub kilku zdań, wypowiadał pierwsze 2-3 słowa, przerywał i powtarzał te same słowa, tylko z większym naciskiem, rozwijając już swobodnie zaczęte zdanie. Brzmiało to np tak: „Organizacja Bojowa nie mogła... Organizacja Bojowa nie mogła być jakąś przyczepką do Wydziału Agitacyjnego...” Powtórzenia nie świadczyły o słabym przygotowaniu wykładowcy czy braku panowania nad przedstawianym materiałem. Te powtarzające się słowa miały za zadanie utrwalić się w świadomości słuchacza. Proszę wziąć więc pod uwagę, że wszystkie moje powtórzenia w poniższej prezentacji nie są wynikiem braku opanowania materiału czy słabego przygotowania, ale niedoskonałą próbą wzorowania się na przykładzie wielkiego mówcy.

Analizując prace Józefa Piłsudskiego, należy pamiętać, że nie był on z wykształcenia historykiem, nie miał za sobą studiów historycznych, tak samo zresztą jak olbrzymia większość historyków wojskowości pracujących przed, a zwłaszcza po zakończeniu I wojny światowej nad problematyką militarną. Piłsudski sam często o sobie mówił i pisał, że „jest badaczem przeszłości” i dodawał wyjaśniająco: „studia swoje zacząłem nie tak jak inni, studia swoje prowadziłem bez jakichkolwiek nauczycieli; jestem więc tym, co się nazywa samoukiem”. (Józef Piłsudski, Pisma Zbiorowe, Warszawa 1937-38). Piłsudski pisał broszury, książki, eseje historyczne i wspomnienia, ale również poważną część jego dorobku historycznego, stanowią prelekcje i odczyty. Jednym z głównych tematów jego opracowań, wykładów i prelekcji była historia polskich powstań narodowych.

Piłsudski studia nad powstaniami zaczął już w roku 1904, w przekonaniu, że musi poznać terytorium przyszłych działań zbrojnych, oraz tego co się uważało za rzemiosło wojenne. Studiowanie dziejów wojen i powstań narodowych miało mu w tym pomóc.

Najczęściej i najpełniej prezentował dzieje powstania styczniowego. Piłsudskiemu, pozostał wielki sentyment do walk powstańczych 1863 roku. Wyrósł on po klęsce powstania, ale również i na legendzie wyzwania rzuconego Rosji i podjętej z nią walki, której celem była wolność, a do którego to celu przecież właśnie się przygotowywał. Dla Piłsudskiego rok 1863 był przedmiotem stałych rozważań i punktem wyjścia dla wniosków zarówno z dziedziny strategii jak i polityki oraz organizacji działań powstańczych. Na temat powstania wypowiadał się wielokrotnie. W 1912 roku, w krakowskiej szkole Nauk Społeczno - Politycznych, wygłosił cykl wykładów (10) *O historii militarnej Powstania Styczniowego*, następnie kolejno ukazały się drukiem pozycje: *22 stycznia 1863* i *Rok 1863*. W stuletnią rocznicę powstania, Instytuty Józefa Piłsudskiego w Londynie i w Nowym Jorku wspólnie wydały niezwykle interesujące opracowanie *Józef Piłsudski o Powstaniu 1863 r.*, zawierające kompilację nie tylko skończonych opracowań Marszałka o Powstaniu, lecz także wypowiedzi i myśli Józefa Piłsudskiego dotyczących tego tematu, z których wiele po raz pierwszy ukazywało się drukiem.

Według Piłsudskiego los Powstania Styczniowego rozstrzygnął się w pierwszych tygodniach walki, tylko wtedy, uważał on, istniała szansa na zwycięstwo, która później została zaprzepaszczone. Dlatego w swoich opracowaniach szczególną uwagę i miejsce poświęcał pierwszym tygodniom zmagania powstańczych.

W tym konieście na bliższą uwagę zasługuje praca Piłsudskiego *22 stycznia 1863*, w której przedstawia on szczegółowo przygotowania do wybuchu Powstania, samą noc 22 stycznia, oraz pierwsze dni walk. Jest to powieść, a raczej parafraza wydarzenia historycznego, w której przedstawione są autentyczne fakty, podane w oparciu o krytycznie przebadane źródła.

W swojej pracy rzeczowo analizuje środki jakimi dysponował Komitet Centralny Narodowy w przededniu wybuchu Powstania, ocenia plany wojskowe i zastanawia się na ile były one wykonalne. Prezentuje geografię walki, omawiając najważniejsze starcia zbrojne.

Przybliża nam nastroje panujące w społeczeństwie. Podejmuje polemikę z legendą Powstania, przypominając o panujących konfliktach klasowych i o walce stronnictw politycznych. Towarzyszy Zygmuntowi Padlewskiemu, Romanowi Rogińskiemu, Walentemu Lewandowskiemu, w tych pierwszych gorących dniach powstania. Co ciekawe, w monologi i dialogi bohaterów, Piłsudski wkłada pytania na które sam szuka odpowiedzi.



Maurycy Górecki

Wnikliwej krytyce poddaje Piłsudski działania spiskowe zmierzające do wywołania zbrojnego powstania, które przybrały konkretne formy dopiero w połowie 1862 roku.

Choć spisek rozszerzał się bardzo szybko, to jednak wszelkie czynione obliczenia, ze względów konspiracyjnych były niestety bardzo niedokładne i większość pozostawała jedynie w wyobraźni i pobożnych życzeniach.

Tak na przykład, liczba powstańców którzy stanęli do boju tej zimowej, styczniowej nocy była znacznie mniejsza od przewidywanej i nigdy na placu boju nie było więcej niż 30 tysięcy ludzi, co i tak było jak na warunki konspiracyjne i rozproszenie oddziałów liczbą niemałą.

Niestety nie wystarczającą, do przeprowadzenia skutecznych akcji bojowych, tym bardziej, że w większości, powstańcy nie otrzymali wcześniej żadnego wojskowego przeszkolenia. Tylko nieliczne

potyczki zakończyły się w tych pierwszych dniach powstania sukcesem. M.in. napad na Kodeń Nenckiego, na Szydłowiec Mariana Langiewicza, na posterunek straży granicznej w Michałowicach, czy zwycięskie starcie Rogalińskiego w Ciołkowie.

Bołączką powstania, był dramatyczny brak uzbrojenia. Od czasu wprowadzenia stanu wojennego w Królestwie w 1861 r, ludność była kilkakrotnie rozbrajana i broni było bardzo mało. W związku z tym Komitet Centralny wysyłał swoich delegatów z zadaniem zakupu broni za granicą i dostarczenia jej do kraju. Ze względu na aresztowania delegatów oraz trudności w transporcie, rezultaty tego przedsięwzięcia były bardzo nikłe. Głównym wyposażeniem powstańców stały się po raz kolejny kosy... Piłsudski przytacza słowa Langiewicza, któremu po obejrzeniu wyznaczonego mu województwa sandomierskiego wydawało się, że "powstanie miało być kilku-godzinny polowaniem..." (Marian Langiewicz, "Relacja o kampanii własnej w r. 1863". "Kwartalnik Historyczny", Lwów, 1905, str. 255).

Piłsudski zdaje sobie sprawę, że warunkiem sprawnego przeprowadzenia akcji było kierownictwo Powstania - naczelnicy. I tu bardzo wyraźnie, mimo podkreślenia ogromnych zasług, krytykuje, nie tylko przygotowanie zawodowe, wojskowe naczelników, a raczej ich brak (jedynie Padlewski był wykształconym oficerem, Jarosław Dąbrowski aresztowany jeszcze przed powstaniem, przez cały okres walk powstańczych był w więziona w Cytadeli), ale również zwraca uwagę na ich słabą odporność psychiczną. Problemem był także brak znajomości terenu, często niżsi dowódcy obejmowali swoje stanowiska dopiero w styczniu! Nie mieli czasu na zdobycie zaufania, wyrobienia stosunków, rozeznania się w terenie. Piłsudski nie potrafi tego stanu rzeczy usprawiedliwić wymuszonym przez brankę przyspieszeniem wybuchu Powstania, gdyż według planów miało się ono rozpocząć zaledwie pięć miesięcy później. Ten dodatkowy okres nie byłby absolutnie wystarczającym, w ocenie Piłsudskiego, na dokonanie konkretnych zmian.

Zasługą i pewnym nowatorstwem w rozważaniach było, że Piłsudski brał pod uwagę nie tylko realia w postaci sił, środków, finansów i planów, ale i walory niematerialne, czyli stan ducha i nastroje społeczne. Piłsudski docenia potęgę i siłę rewolucyjnego zapału, który potrafi skutecznie wpłynąć na bieg wydarzeń.

„I oto psychiczne warunki rewolucji wytwarzają daltonizm, dający przesadną wiarę w te siły, jakie mamy. Stąd wynika pewnego rodzaju zaślepienie, które daje jeszcze większe usunięcie na plan drugi, tego co potem będzie potrzebne i niezbędne, gdy bój zawrze. Jeżeli rozważymy warunki, w których jakakolwiek rewolucja zwycięża, to powiedzieć musimy, że żadna zwyciężyć by nie mogła, gdyby na technice tylko oparła swe rachuby”. – stwierdza Piłsudski. Niestety, zabrakło w tych pierwszych dniach powstania tego rozpędu i zapału, tych pierwszych wygranych bitew i potyczek, które dałyby wiarę w zwycięstwo.



Cezary Paszkiewicz

Ten pierwszy okres walk ze względu na aspekt nie tylko militarny ale właśnie psychologiczny zaważył na dalszym przebiegu całego powstania.

Piłsudski, w swoich rozważaniach sławił w powstańcach niedościgniony ideał ofiarności i wytrwałości w nierównej walce. Uważał jednak że Polsce w godzinie dziejowych rozstrzygnięć zabrakło silnej woli i nie było wodza. Zabrakło hierarchii wojskowej, całościowego planu kierowniczego, zabrakło myśli wojennej obejmującej cały kraj.

Piłsudski określał rok 1863 jako w dziejach naszych przełomowy. Był to bowiem ruch „najbardziej ofiarny, najmniej zdobny w blaski i w zaszczyty wojny, a zarazem czyn organizacyjny jakiego nie znały nasze dzieje”. Był to według niego jeden z największych znanych kontrastów, jedna z najbardziej przejmujących przemian w dziejach naszego narodu. Na powierzchni kraju i w stolicy rządził wróg – siłą wymuszając posłuszeństwo, jemu podlegała administracja i komunikacja; w podziemiu panował Polski Rząd Narodowy – i jemu była podległa większa część kraju, spełniała jego rozporządzenia, wykonywała wyroki. Przy tym, jakkolwiek żadna część kraju nie była wyswobodzoną, niemal wszystkie były posłuszne Organizacji Cywilnej. Pieczęć Rządu Narodowego – stała się symbolem jedności i siły.

Jak pisał Michał Sokolnicki w przedmowie do jubileuszowego wydania *Józef Piłsudski o Powstaniu 1863 r.* „trzeba było innego i groźniejszego dla Polski niebezpieczeństwa, aby w czasie Powstania Warszawskiego, w 1944 r., odżyła w stolicy zawojowanego kraju, solidarność społeczna i podziemna organizacja polityczna, której wzory przekazał dalszym pokoleniom rok sześćdziesiąty trzeci.”

Anna Stefanicka

KSIĄDZ IGNACY SKORUPKA OCHOTNIK SPOD OSSOWA

14 sierpnia 1920 roku rozegrał się bój pod Ossowem. Był jednym z kilku toczonych z wojskami bolszewickimi w dniach 13 - 25 sierpnia w ramach walk o Warszawę, a zapamiętanych w historiografii pod wspólną nazwą bitwy warszawskiej. Bój pod Ossowem, choć niewielki w swej skali (przez niektórych autorów mylnie łączony z bitwą pod Radzyminem), zamknął w sobie wydarzenie, które lotem ptaka obiegło wtedy stolicę, wywołało uliczne manifestacje, rozbrzmiało w prasie i na trwale zbudowało legendę żywą do dziś. Była nim śmierć kapelana batalionu ochotniczego, księdza Ignacego Skorupki.

Śmierć - jaka?

Gdy sięgnąć do źródeł, przede wszystkim ówczesnej prasy i opracowań historycznych, a także współczesnej publicystyki, trudno znaleźć tam spójny obraz wydarzeń ostatnich chwil życia młodego księdza. Dowiadujemy się najczęściej, że zginął z filetową stulą na ramionach i krzyżem w ręku stojąc na czele oddziału i prowadząc żołnierzy do ataku. Można też znaleźć informację, o tym że biegnąc zawołał :”Za Boga i ojczyznę!”, który to okrzyk porwał walczących i odmienił losy bitwy. Podobne wiadomości zawarte zostały w komunikacie Sztabu Generalnego WP z 16 sierpnia 1920 roku. Czytamy w nim: „Ze szczególnym uznaniem należy podkreślić bohaterską śmierć księdza Ignacego Skorupki, kapelana z 8 dywizji piechoty, który w stule i z krzyżem w ręku przodował atakującym oddziałom.” Tak przedstawioną postać widzimy na obrazach Jerzego Kossaka i Jana Henryka Rozena (dramatycznie odmalowana figura księdza w centralnym punkcie pola bitwy). Tak wyidealizowany motyw widzimy również w filmie 1920 Bitwa Warszawska Jerzego Hoffmana, w którym reżyser zdecydował się przyjąć tę właśnie wersję wydarzeń.

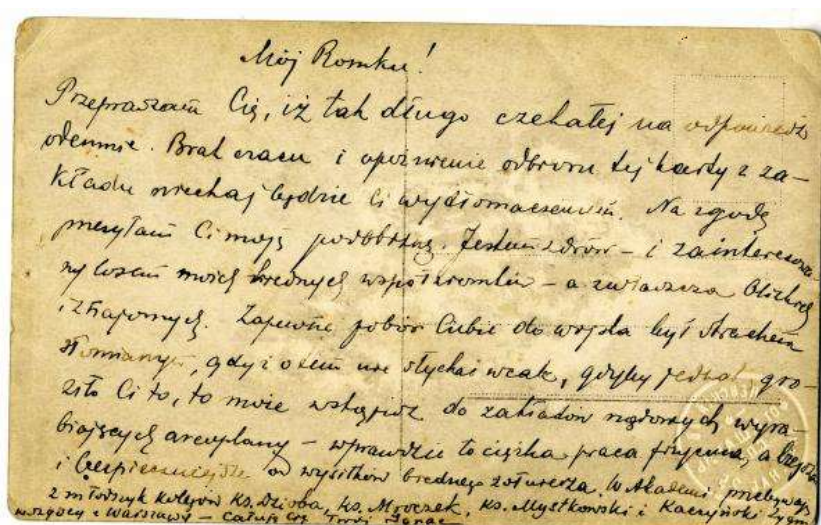
Wersji tej jednak nie potwierdza, co ciekawe, dowódca batalionu ochotniczego, podporucznik Mieczysław Słowikowski, który wydał zgodę kapelanowi na udział w walce i stał nieopodal w momencie jego śmierci. Według Słowikowskiego, Skorupka zginął postrzelony w głowę na samym początku bitwy, gdy żołnierze pod ostrzałem kul bolszewickich przemieszczali się na osłoniętą pozycję. Dowódca potwierdza natomiast jego obecność w pierwszej linii kompanii. Okoliczności śmierci, która stała się przyczynkiem legendy i rozsławiła imię młodego kapelana, pozostają więc w dużym stopniu mgliste. Z pewnością możemy stwierdzić, że relacje przekazywane z ust do ust w sierpniu 1920 roku, a także wiele informacji ukazujących się wtedy w prasie niosło w sobie dużą porcję fantazji. Najlepszym dowodem może być rosnąca z czasem liczba naocznych świadków, którzy zaklinali się, że widzieli śmierć Ignacego Skorupki i przytaczali coraz to nowe szczegóły z nią związane. Największe zaufanie budzi w tej masie relacja spisana po latach w Londynie przez dowódcę batalionu, przy którym zginął Skorupka, podpułkownika Słowikowskiego. Jako dowodzący odcinkiem podaje on wyczerpujący przebieg zdarzeń, nie mamy też powodu wątpić, że stał obok księdza w pierwszej linii, gdy rozpoczęła się bitwa.

Kleryk z fotografii

W zbiorach Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie znajduje się dokument, który jest ważnym śladem życia Ignacego Skorupki. Jest tym cenniejszy, że w swym stosunkowo krótkim życiu człowiek ten nie zdążył zostawić ich wiele. Materiał archiwalny, jaki mamy dziś do dyspozycji jest w każdym razie minimalny. Kilka pamiątek znalazło się w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Dokument z londyńskiego archiwum to fotografia w formacie pocztówkowym zapisana z tyłu odręcznym pismem księdza. Wysłana została z Petersburga pod koniec 1914 lub w pierwszej połowie 1915 roku. Na zdjęciu widzimy portret Skorupki, młodego kleryka w sutannie, który był w tym czasie adeptem petersburskiej Akademii Duchownej. Fotografia, którą zamówił specjalnie w miejscowym

zakładzie fotograficznym miała być, wraz z listem na odwrocie, wyrazem pamięci skierowanym do bliskiej osoby.



22- letni student spogląda ze zdjęcia pogodnym wzrokiem i mimo poważnej czarnej sutanny z koloratką widać w nim młodzieńczość, szczerłość i ożywienie osoby, która jest na początku swego dorosłego życia. Trudno się domyśleć, że za pięć lat zostanie nazwany obrońcą kraju, a jego imię znać będzie cała Polska. Narazie studiuje na uczelni w Petersburgu, gdzie dostał się po ukończeniu Seminarium Duchownego w Warszawie i po otrzymaniu niższych święceń. Akademia kształci polskich duchownych z terenu cesarstwa, niedługo zaś, w roku 1918 przeniesiona zostanie do Lublina, gdzie da początek Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu.

Z informacji, jakie mamy na temat tego okresu życia Ignacego Skorupki (lata 1914 - 1916) wiadomo, że swój czas wypełniał nie tylko studiami duchownymi. Pochłaniały go także zamięłowania literackie, które rozwijał prowadząc kółko literackie "Polonia" założone przy petersburskiej Akademii. Od początku towarzyszyła mu również troska o rodzinę zostawioną w Warszawie. Zaś od lipca 1915

roku, gdy najbliżsi zostali ewakuowani z miasta, roztoczył nad nimi stałą opiekę w Petersburgu.

List, który mamy przed sobą skierowany jest do osoby dobrze znanej i bliskiej nadawcy. Świadczą o tym choćby słowa otwarcia tekstu: "Mój Romku!". Jest odpowiedzią na otrzymaną wcześniej korespondencję - już w pierwszej linijce Skorupka przeprosza za opóźnienie w wysyłce tłumacząc się brakiem czasu i długim oczekiwaniem na odbiór fotografii z zakładu. List mówi o sprawach prywatnych, a przebiega z niego wyraźnie troska o adresata i potrzeba podtrzymania z nim kontaktu. Romek to najprawdopodobniej jeden z przyjaciół w Warszawie, jak można się domyślać, nie należący do duchowieństwa. Wniosek ten nasuwa zdanie listu: „Zapewne pobór Ciebie do wojska był strachem słomianym, gdyż o tem nie słyhać wcale, gdyby jednak groziło Ci to, to może wstąpisz do zakładów rządowych wyrabiających areoplany - wprawdzie to ciężka praca fizyczna, a lżejsza i bezpieczniejsza od wysiłków biednego żołnierza.” Być może Romek to mieszkaniec robotniczej Woli, gdzie urodził się Ignacy Skorupka.

Na końcu listu odnajdujemy nazwiska kolegów księdza Ignacego, którzy wraz z nim odbywali w tym czasie studia w Akademii Duchownej. To osoby, które w okresie międzywojennym, a także później, wykazały się osiągnięciami i zajmują istotne miejsca w szeregach polskiego duchowieństwa. Pierwszy z wymienionych to ksiądz Józef Dzioba, przyszły urzędnik kościelny, wykładowca i rektor seminarium duchownego w Łodzi. Jest też ksiądz Stanisław Mystkowski, który od 1920 roku był sekretarzem kardynała Kakowskiego, później członkiem Kapituły Warszawskiej, a także proboszczem parafii św. Jakuba w Warszawie. Zygmunt Kaczyński to z kolei przyszły działacz społeczny i polityczny, poseł na Sejm Ustawodawczy i Sejm I Kadencji, redaktor pism katolickich, a także kapelan podczas wojny bolszewickiej, późniejszy członek rządu emigracyjnego, po wojnie aresztowany przez UB i zamordowany w więzieniu mokotowskim w Warszawie.

“Obywatel dobrze pojmujący swe obowiązki”

Najbliższe otoczenie Ignacego Skorupki i środowisko w jakim przebywał w okresie studiów na pewno znacząco wpłynęły na jego świadomość i to, jak widział swoją rolę wśród ludzi. Istotnym elementem formacji duchowej, jaką otrzymał w tym czasie było, jak można się domyślać, zaangażowanie społeczne, praca na rzecz innych i gotowość do poniesienia ofiary.

Świadczą o tym późniejsze losy wychowanków Akademii. Zjawisko to oczywiście nie ograniczało się do jednej uczelni, można mówić tu o pewnym modelu wychowania inteligencji, charakterystycznym dla tego okresu, a także dla okresu międzywojennego.

Pierwsze owoce ideowego ukształtowania młodego księdza widzimy śledząc jego losy niedługo po opuszczeniu Akademii, w roku 1917 i 1918. Jako proboszcz w Klińcach, w guberni czernihowskiej zaangażował się w działalność edukacyjną i kulturalną wśród polskiej młodzieży - uczył nie tylko religii, lecz również łaciny i greki w miejscowym gimnazjum, prowadził teatr amatorski, kierował tajną grupą harcerzy, a także założył szkołę początkową dla dzieci polskich. Organizował towarzystwa opiekuńcze dla około dwutysięcznej grupy Polaków, którzy z powodu wojny zmuszeni zostali do opuszczenia Polski. Szybko zdobył wśród nich uznanie stając się opiekunem i nieoficjalnym przywódcą tej społeczności. Dzięki swoim staraniom w Kijowie przyspieszył, a następnie zorganizował ewakuację wygnańców do Polski. Sam wrócił z jedną z grup pod koniec sierpnia 1918 roku. Biorąc pod uwagę postawę młodego księdza, jego intelektualne i duchowe ukształtowanie, decyzja o przyłączeniu się do wojska w 1920 roku i chęć pomocy w obliczu zagrożenia kraju wydaje się naturalnym wyborem. Uznając oczywiście rangę tego czynu, zwłaszcza udziału w walce pod Ossowem, widzimy, że w naturalny sposób wynikał on z wybranej przez Skorupkę drogi, był konsekwentnym i przemyślanym krokiem.

Tym bardziej zasługuje na docenienie taka właśnie postawa – działanie wynikające z poczucia obowiązku, a nie romantyczna misja,

potrzeba bycia użytecznym, nie wypełnianie dziejowej roli, jak chciałoby do dziś widzieć zasługi księdza Skorupki wielu Polaków. Zauważmy oddanie, bezinteresowność i realną pracę, jaką zdążył wykonać w tak krótkim czasie ten kapelan ochotnik. Mieczysław Słowikowski wyraźnie odwołuje się do jego zasług w swym wspomnieniu. Píše: „Był przez cały czas razem z żołnierzem. Poznawał jego troski i kłopoty. Udzielał rad, a na specjalnych pogadankach i kazaniach umacniał wiarę w zwycięstwo, w słuszość naszej sprawy. Muszę stwierdzić, że miał bardzo duży i dobry wpływ na ochotników, którzy przykładali się teraz z jeszcze większą ochotą do ciężkiej pracy żołnierskiej.” Dodaje też, że był nie tylko kapłanem z powołania i patriotą, ale że był to także „obywatel dobrze pojmujący swe obowiązki w stosunku do ojczyzny i narodu.”

Wydaje się, że fakty, które zostały tu przywołane mają wystarczająco dużą wagę, by nie osnuwać ich dodatkową legendą. Pora więc chyba docenić to, co naprawdę się wydarzyło podczas boju o Warszawę w 1920 roku. Trzeba też pamiętać, że osób, które podobnie jak Ignacy Skorupka odniosły zasługi w wojnie bolszewickiej było więcej, mimo, że nie okrzyknięto ich bohaterami. Wystarczy wspomnieć księdza Jana Ziębę, późniejszego kapelana AK, BCh i Szarych Szeregów, a w latach 70-tych działacza KOR-u, który w 1920 roku, mając 23 lata, również zgłosił się na ochotnika, by zostać kapłanem 8 Pułku Piechoty Legionów. Przechodził przez kolejne pola walk z posługą duchowną, był naocznym świadkiem masowej śmierci i cierpienia, widział czym okupione było zwycięstwo i w tej rzeczywistości, mimo własnych moralnych rozterek, służył żołnierzom swą kapłańską pracą. Z pewnością nie wiemy o wielu zasłużonych z tego okresu. Tylko niektóre ludzkie historie, z różnych przyczyn, zostają ocalone. Wiemy za to wystarczająco dużo o Ignacym Skorupce, by rzetelnie utrwalić obraz jego życia. Jego codziennej obecności wśród ludzi, społecznego zaangażowania, posługi kapłańskiej i wreszcie śmierci na polu bitwy. Fotografia w zbiorach Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie jest jednym z namacalnych śladów, które utrwalają tę postać.

Kinga Gawrońska

HERE IS HOW I HAPPENED TO GO TO POLAND

I heard from my earliest boyhood of the friendship of Count Casimir Pulaski and my ancestor Colonel John Cooper, who was a commander of Revolutionary Cavalry, serving under Count Pulaski at the siege of Savannah. Count Pulaski was a brilliant swordsman and had done much to teach my ancestor the mastery of the sword. In so doing they became close friends. Count Pulaski was severely wounded at Savannah, and my great grand-father helped bring him off the field of battle...

So it was that when World War I was over and I was released from hospital late in December 1918. I requested to be sent to Poland in Herbert Hoover's American Relief Administration... I was sent by Mr Hoover by way of Triest to Vienna and thence to Warsaw. I reported to Colonel Groves, the head of the American Relief Administration Commission. I was first sent to Lodz which was in desperate starving condition.

I was asked by our new American Ambassador, Mr Hugh Gibson and Colonel Groves if I would volunteer to try to get food through into Lwow in Galicia. I was told that the city was under siege by the Ukrainians and would fall if I did not get food through quickly. I said I would try.

I took the train immediately to Przemyśl. I rounded up loads of flour and other food supplies... Then I had to break my way in through the encircling Ukrainians. I was lucky and succeeded. I found Lwow was indeed a town starving, but the Polish inhabitants' spirit was unbroken. All the stories of that famous Siege of Lwow in the winter and spring of 1919 were true. Lwow did not fall. For in Lwow the old men, the women, the children – all of them fought. They were heroic.

I became inspired by the fighting qualities of the Poles in Lwow. When it was sure that the siege would be broken... I got General Rozwadowski to take me to the Chief-of-State Marshal Pilsudski.

I immediately offered to join the Polish Air Force. The Marshal misunderstood one thing. He thought I wished to become a soldier of fortune for money. I jumped to my feet and told him that I would accept never one cent over what a Polish Officer received. The fiery piercing eyes of the Marshal looked at me but for a second, then he stood and clasped my hand.



Józef Piłsudski dekoruje krzyżem Virtuti Militari dowódcę amerykańskiej eskadry Cedrica Fauntleroya

The Marshal understood that I truthfully wanted to act in Poland as Kosciuszko and Pulaski had acted in my own country, They both fought for freedom not for money. After that conversation I returned

to Paris, resigned from the American Air Service and proceeded to recruit the Kosciuszko Squadron for Poland.

My good friend, a famous American Test pilot, major Cedric Fauntleroy had already made arrangements to go to Poland as a civilian aviation specialist. I got him to give this up and join me. As he was my senior in rank, he a major, I a captain, I insisted he take the command and that I should be a deputy commander. And so it was. It would take too long to tell how I recruited Americans both in France and England. I will only say that it was with great rapidity we had the Squadron organized, in uniform, and said good-bye to Paderewski in a farewell party he gave us in the garden of the Ritz Hotel in Paris. A few days later we were in Lwow. Fauntleroy took over the command from the Lieutenant L. Rayski, who stayed with the squadron and helped us for a few weeks.

We saw no action in the fall and winter of 1919, our first major campaign was when the Polish Army captured Kiev in the spring of 1920. During this advance on Kiev we lived on freight trains and moved the squadron rapidly from small field to small field. We had to fight every day, sometimes several times a day. It was in front of Berdyczew, where the Bolsheviks put up a stiff resistance, that I won my first 'Cross of Valor', leading repeated attacks on their entrenched machine-guns. One of my pilots, flying on my wing, Lt. Noble was severely wounded. My plane was so filled with bullet holes it was only by chance that I was not shot down.

Fauntleroy took the main part of the squadron to Biala Cerkiew while I was assigned to command the fighters in Kiev. The fighting in Kiev was rugged as we attempted to block Budienny and his Cossaks from crossing the Dniepr River. Day after day we attacked armed and armour-plated river boats. Again I had the airplane shot to pieces and barely got it back to the field at Kiev where it crashed. When Budienny succeeded in almost cutting the Polish lines of communications I was order to evacuate.

The story of our Squadron getting back to fields from which we could fight again and attack Budienny's columns as they advanced is a saga of adventure too long for me to account here. At one time Lt. Crawford, Rorison and myself had to destroy our shattered planes and escape on foot finally to rejoin our Squadron and get new planes to fight again.

Soon after Fauntleroy had been promoted to Group Commander, I was promoted to Commander of the Kosciuszko Squadron. Then on July 13th, 1920 I was shot down for the last time, wounded and captured.

I spent nine months in prison in Russia. Then with two Poles, I finally escaped from a prison camp near Moscow. I reported back to Lwow for duty. I did not know an armistice had been signed or that I had long since been promoted to Lieutenant Colonel.

Fauntleroy and I brought the whole squadron to Warsaw, where its officers were decorated by Marshal Pilsudski in the Belvedere Palace. I might add that the Marshal, in the name of the Polish Nation, offered me a large grant of land and other rewards. When I told the Marshal that Kosciuszko had been offered like rewards in the United States and refused them all, he understood that I too felt that I must do the same.

I left Polish Service proud to have served in the uniform of such a proud and gallant nation.

*Marian C Cooper
Brig. General USAF (et)
Former Lt. Col. Polish Air Forces
[w:] Okolicznościowa broszura
Zjazdu Lotników Polskich
Londyn, wrzesień*

Z ŻAŁOBNEJ KARTY



Kowalski Zbigniew Stanisław, urodzony 23. XI 1921 w Liszkach koło Krakowa; prawnik, kapitan. Był uczniem Liceum im. króla Władysława IV w Warszawie. Po kampanii wrześniowej 1939 roku, przez Rumunię przedostał się do Francji, gdzie 1 stycznia 1940 roku wstąpił do 5. Małopolskiego Pułku Strzelców 2. Dywizji Piechoty. Brał udział w walkach w ramach dywizji nad Saôną i Montbéliard. Dostał się do niewoli niemieckiej, przetrzymywany w Besancon uciekł do Marsylii, następnie do Hiszpanii, gdzie został w lipcu 1940 roku aresztowany przez policję hiszpańską i przewieziony do obozu Miranda de Ebro. Uciekł z transportu i po otrzymaniu fałszywych dokumentów z Polskiego Konsulatu w Barcelonie przez Madryt przedostał się do Lizbony, a następnie do Gibraltaru i w październiku 1940 roku wraz z konwojem brytyjskim dotarł do Wielkiej Brytanii. Brał udział w Misji Wojskowej gen. K. Ducha w Kanadzie. Po powrocie otrzymał przydział do I Dywizji Pancernej i walczył w Normandii pod Caën, Chambois i Falaise, gdzie został ranny. Ewakuowany do szpitala w Wielkiej Brytanii, po wyleczeniu studiował na Polskim Wydziale Prawa w Oxfordzie. Studiował też ekonomię i handel na Polish University College w Londynie.

Przez 21 lat uczył języka polskiego w szkołach sobotnich. Był prezesem Związku Studentów Polskich i prezesem oddziału Skarbu Narodowego. wiceprezesem Instytutu Józefa Piłsudskiego w Londynie i kierownikiem jego Komisji Archiwalno-Wydawniczej.

Został odznaczony trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Czynu Bojowego Wojska Polskiego na Zachodzie, Orderem Polonia Restituta, Złotym Krzyżem Zasługi i francuskim Croix de Guerre.

Zmarł, w 2013 roku.

W zmarłym straciliśmy wiernego przyjaciela, honorowego Pracownika Instytutu, przez wiele lat z wielkim poświęceniem wspierającym naszą działalność.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!



SPIS TREŚCI

Od Redakcji	3
W Świąteczny wieczór	4
Sprawozdanie z działalności	
Instytutu listopad 2012 – grudzień 2013	5
Przemówienie Adama Klupś na otwarciu	
nowej siedziby Instytutu	15
Fotografie z uroczystego	
otwarcia nowej siedziby Instytutu	18
Instytut Józefa Piłsudskiego w nowej siedzibie	
w gmachu POSK-u w 1972 r.	24
Władze i pracownicy Instytutu	26
Członkowie Honorowi	26
Zmarli Członkowie	27
Lista darów na rok 2013	27
K. Gawrońska - Ekspozycja fotografii	
Powstańców Styczniowych	28
A. Stefanicka - Józef Piłsudski o	
Powstaniu Styczniowym	30
K. Gawrońska - Ksiądz Skorupka. Ochotnik	
spod Ossowa	35
Marian C. Cooper - Here is how I happened to	
go to Poland	41
Z żałobnej Karty	45

